Ner 140. ROK 1834. SOBOTA 21 CZERWCA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz świąt uroczystych w drukarni St. Gieszkowskiego

Zaliczenie na trzy miesiące wraz z Rozmaitościami Złp. 12. miesięczne Złp. 5.

IMIONA RZYMSKIE. Dziś Aloyzego Gonzagi.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE. Dziś Domamir.

# Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE
Barometr zredukowany na 0° Reaumura.

| Dzien godzina | Barometr na 0° Ω, | Therm: | Higrometr | Wiatr | Stan Atmosf. | UWAGI. |
|---|---|---|---|---|---|---|
| 7 27 | ,, 7. 951 | † 13.8 | † 5,8 | Pł. Zachodni słaby | Pogoda z Chmurami | |
| 17 61 | ,, 7. 977 | 19.2 | 7,2 | Zachodni mocny | Pochmurno | |
| 20 3 | ,, 7. 650 | 21,4 | 4,5 | Pł. Zachodni słaby | ,, ,, | |
| 9 | ,, 7. 658 | † 16.2 | + 5,3 | Pn. Zachodni słaby | Chmury | |

## Część Urzędowa.

W dniu 23 czerwca r. b. o godzinie 3 po południu w Krakowie na Wesoły w domu pod L. 298 odbędzie się w drodze exekucyi administracyjney, licytacya; 1. sprzedaży stołu marmurowego, obrazu dużego oleyno malowanego, i szafy staroświeckiey; 2. wydzierżawione będą dochody z realności tey pod L. 298 z ogrodem na lat 3 od dnia 1go lipca 1834 r. do ostatniego czerwca 1837 r. Chęć licytowania mający raczą być zaopatrzeni co do dzierżawy dochodów w wadium złp. 150. Warunki zaś tey dzierżawy przed rozpoczęciem się licytacyi zapublikowanemi zostaną. —

Kraków dnia 14 Czerwca 1834 r.

*J. Czyżowski* Sek: Rząd:

W dniu 24 czerwca r. b. o godzinie 9 ranney w Krakowie w sukiennicach odbędzie się publiczna sprzedaż szabaśnika mosiężnego i skóry wyprawney, zaś w tymże samym dniu o godzinie 10 na targu bydła krowy jedney doyney, a o godzinie 12 na targu końskim wozu kutego.

Kraków d. 18 Czerwca 1834 r.

*Kopyciński* kom sąd.

## Część Polityczna.

*Kraków.* — Pospieszamy z udzieleniem szanownym czytelnikom nadesłanego nam wyjımku z obszernego listu, który przez jednego z podróżnych pisany był w tych czasach do przyjaciela mieszkającego za granicą, o obecnym stanie Krakowa.

*Kraków d.* 15 *Czerwca* 1834.

»Żądałeś odemnie kochany Przyjacielu, abym Ci z podróży mojey, doniósł o dzisieyszym stanie Krakowa, tey stolicy, wprawdzie maleńkiey lecz szczęśliwey krainy, pod opieką Trzech NN. Dworów, której nigdy niemiałeś sposobności widzenia, a wiele o niey przyjemnego słyszałeś.

»Wspominaliśmy nieraz, iż te pochwały jakie czytujemy w listach prywatnych i po różnych pismach publicznych wolnemu sypane Krakowowi, zdają się zakrawać na przesądę, i na dawne przysłowie: »*Każda liszka swóy ogon chwali*« które Woycicki tak trafnie w swoim szacownym zbiorze nam skreślił; lecz jak tu sam kiedy będziesz, — zupełnie inaczey przekonasz się i powiesz: że drugiego tak powabnego, przyjemnego miasta, — drugiey tak swobodney krainy, trudno znaleść pod słońcem; że to wszystko, co dotąd pisano o Krakowie, jest bardzo słabym rysem jego istotnych powabów, pod wszelkim jaki tylko pomyślisz, względem. — Po krótce przeto, moim wieśniaczym, prostym sposobem chociaż może bez ładu, bez porządku, ale sumiennie i zgodnie z prawdą, opiszę ci ten miły Kraków, którego sam od lat 15 niewidziałem.

»Zbliżając się do miasta, kazałem na chwilę dać wytchnąć koniom na *Pocieszce*. Jest to ładna karczemka, mało więcey nad 1000 sążni przed rogatką floryańską stojąca. Wypadało mi teżnieco oczyszczonym z kurzawy po-

witać dawne moje ukochane siedlisko, zwłaszcza że to była niedziela. — Zaraz na *Pocieszce*, zastałem bardzo wielu poczciwych krakowiaków, którzy tu lubią piesze odbywać przechadzki. Wypytywani, co tam słychać w Krakowie? wszyscy prawie jednomyślnie odpowiadali, z wrodzoną sobie wesołością: »*Bogu dzięki, jako tako. Bogactw niemasz, ale też i na biedę niemoże nikt narzekać, wyjąwszy takich, coby radziżyć z pracy rąk cudzych a nie własnych.* —

»Niezabawiwszy dłużéy nad pół godziny, kazałem zaciąć moje kasztanki i w kilkunastu minutach, stanąłem przed rogatką floryańską, gdzie okazawszy mòy paszport, ruszyłem ku miastu z niecierpliwością dwunastoletniego chłopczyka, który stęskniony, przybywa na wakacye do rodzinnéy zagrody.

Uyrzawszy bramę floryańską, w śród czarodzieyskiego okręgu wyniosłych topoli i rozmaitych drzew, i cudnych spacerów, — na mieyscu dawnych bagnisk, rowów, rozwalin, gruzów, kup błota i śmieci; — zawołałem na mego Jonka, aby stanął. »Niewytrzymam, rzekłem do towarzysza mey podróży, abym zaraz wjeżdżał w środek miasta, nieobeyrzawszy go wprzód do koła. Wytchnęliśmy na Pocieszce, możemy więc natomiast pozwolić sobie tey przyjemności.» Kazałem przeto zwolna jechać do koła, i zaraz puściliśmy się na lewo ku ogrodowi Krzyżanowskich. — Ani ci jestem w stanie opisać tego zachwycenia duszy, w jakie od razu wprawił mnie widok tey stolicy! — Co za obraz malowniczy, porywający! Cała przestrzeń od floryańskiéy bramy aż do Gródka, może się nazwać nayprzyjemnieyszym parkiem, wyrównywającym pięknością swoją, bulwarom naypierwszych miast europeyskich. Pyszna glorietka, — piękny pałacyk w stylu włoskim, będący już na dokończeniu, wyglądające z pomiędzy szeregów potróynych alei, złożonych z topól, kasztanów, jarzębin, lip i akacyi, w omamienie wprawiły mnie; — doday w to, mnóstwo spacerujących płci oboyéy mieszkańców, — a łatwo sobie wyobrazisz stan mojey duszy, złudzonéy tym czarodzieyskim natłokiem tylu rozmaitości, nagle uderzających me oko.

»Mijamy grodek, dawną cytadellę, na któréy murach dotąd jeszcze widać ślady oblężeń wojennych,— dziś pięknie odnowiony klasztor ubogich zakonnic; — mijamy piękne domy prywatne, nowo prawie murowane o piętrach; — słowem gdzie rzucić okiem, wznoszące się nowe budowle przedmieściowe; — z kolei uderza nas rozległy gmach jatek rzeźniczych niedawno zbudowany, mający miły napis: »*Senatus populusque Cracoviensis*» z po za którego wygląda wzbudzający uszanowanie, wspaniały kościół Dominikanów z klasztorem, — i pociąga ku sobie, nowa *ulica Szeroka*, zamknięta niegdy cmentarzem i zwaliskiem grożącemi gmachami, które dziś staraniem właścicieli, pobożnych i skrzętnych tych zakonników, zamieniają się w piękne domy mieszkalne.

Gdybym był literatem, możebym ci zgrabniéy umiał opisać dalszą moją podróż spacerową do koła tego miasta; równie jak wszystko to, co w nim zaymującego bydź może; ale proszę cię zawczasu, niezważay na styl, na porządek, tylko na moje zachwycenie; — nieszukay ogłady, ale prawdy.

Ruszamy przeto daléy, i coraz to odmienne, a zawsze malownicze pieszczą oko nasze obrazy. — Od ulicy szerokiey, uyrzeliśmy w prostey linii ciągnącą się aleję z samych kasztanów, aż do Stradomia. Plantacyą tę, porównać możesz z widokiem sceny teatru wielkiéy opery w Paryżu. Jest na teatralném wzniesieniu, i nakształt szańcu twierdzowego, panuje nad gościńcem, w takieyże prostey linii wysadzonym topolami. W środku na zaokrągloney wysoczyznie, uwieńczoney do koła kasztanami, wznosi się pyszny gmach pojezuicki, niknący zarazem przy wspaniałéy bazylice St. Piotra, która tu jest zupełnie na wzór kościoła, tego kolosu świątyń całego chrześciaństwa, i takiegoż nazwania w Rzymie, tylko na mnieyszą skalę, przez Zygmunta III. wystawiona. Rzeczony gmach pojezuicki, mieści dziś w sobie kancellarye Senatu Krakowskiego i wszystkie władze sądownicze. Graniczące z nim mury klasztorów S. Józefa po jedney,— i St. Jędrzeja po drugiéy stronie, aż do koszar żandarmów, umajone są gęstwinami, a raczéy klombami różnych drzew, i szeregiem buynych akacyi. — Przybywamy na Stradom. — Nowe obrazy — nowe zachwycenie!

(Dalszy ciąg nastąpi.)

---

We czwartek znaczna liczba widzów zebrała się na operę Biała Dama. Szczególniey podobają się wszystkim piękne chóry. Pan Burghauzer tenorzysta, zachwyca swoim śpiewem. Dziś dana będzie opera: Hilary.—

---

Przy kończącém się ćwierćroczu, z dniem ostatnim b. m. wydawca Gazety Krakowskiey uprasza o wczesne złożenie prenumeraty zwyczayney. —

W gazecie środowey, na karcie 544 przedziałce pierwszey, wierszu 12 od dołu, zamiast: *»lecz że jey może nawet niemyślał nazwać krakowską,«* powinno bydź: *lecz że Temidy swey* i t. d.

WIADOMOŚCI Z OSTATNIEY POCZTY.

*WARSZAWA* 14 *Czerwca. Sekretarz Stanu przy Radzie Administracyinéy.* Z polecenia Jego Xiążęcéy Mości Namiestnika Królestwa, uwiadamia osoby interessowane, iż właściciele dóbr i wszelkich nieruchomości, którzy podali prośby do Jego Xiążęcéy Mości o wynagrodzenie szkód w czasie buntu i woyny z onegoż powstałéy poniesionych, winni naydaléy w przeciągu 6 tygodni od daty dzisieyszéy, złożyć na ręce Sekretarza Stanu przy Radzie administracyinéy wykazy hypoteczne wszelkich swoich majętności.

*J. Tymowski.*

*Dnia* 16 *Czerwca.* Wczoray w okolicach *Powązek*, JO. Feldmarszałek, Xże Warszawski, odbył rewiją wszystkich pułków piechoty, jazdy i artylleryi składających załogę Warszawy.

*Dnia* 17 *Czerwca.* Wirtuoz *Lipiński* jutro wyjeżdża do *Poznania*, gdzie w czasie zjazdu S. *Jańskiego* da się słyszeć. Poczém odwiedzi *Gdańsk* a wracając przez Warszawę, jeszcze dopełni życzeń licznych lubowników muzyki. *(K. W.)*

*PETERSBURG* 5 *Czerwca.* Przez rozkazy dzienne Cesarskie, zostają mianowani: liczący się w jeździe jenerał-porucznik Kwitnicki 1, kommendantem miasta Wilna, na mieysce liczącego się w woysku jenerał-majora Jukiczew I. — Członek rady wojenney, jenerał-porucznik, jenerał-adjutant Krassowski I, dowódzcą 6go korpusu piechoty, z zachowaniem dotychczasowych tytułów, na mieysce jenerała piechoty, jenerał-adjutanta Kisielew I, który dla słabości zdrowia, uwalnia się od takowego dowództwa.

Przez rozkaz dzienny Cesarski major Sumskiego półku huzarów Butieniew, mianowany pomocnikiem wojennego naczelnika województwa Płockiego.

Minister skarbu miał szczęście otrzymać od N. Pana znaki brylantowe orderu ś. Andrzeja przy pochlebnym reskrypcie.

Przez ukaz Cesarski do rząd. senatu, zostający w kancellaryi prezydenta nayw. sądu kryminalnego ustanowionego w Warszawie, dla osądzenia osób z pod amnestyi wyłączonych, radca wojenny, Mikołay Starynkiewicz, i wicegubernator Miński, radzca kol. Siemionów, mianowani radcami stanu.

*Ukaz rządzącego Senatu*, P. min. ośw. doniósł rządzącemu senatowi, co następuje: »Po skasowaniu za rządu polskiego zakonu jezuitów, ustawą seymową 1775 r. wszystkie będące własnością tego zakonu nieruchome dobra i kapitały, oddane zostały na rzecz oświecenia publicznego, pod nazwaniem ogólnego edukacyjnego funduszu. Wynikłe w krótce potém zamieszania, które towarzyszyły ostatnim chwilom bytu Polski, i nakoniec stopniowy rozdział jey między trzema mocarstwami, były przyczyną, że massa takowa pojezuickiéy własności nie była w czasie właściwym wyjaśniona i że otrzymywane z niey dochody obracały się na obce oświeceniu publicznemu przedmioty. Z tych powodów, ukazem Cesarskim 21 grudnia 1807 r., wraz z potwierdzeniem celu, wskazanego dla tych dóbr przez ustawę seymową 1775 roku, uorganizowane zostały, dla wyświecenia tak tego, jako w ogólności wszelkiego edukacyjnego majątku, w gubernijach od Polski przywróconych, dwie oddzielne kommissye sądowe, które rozkazem cesarskim, 3 grudnia 1828 roku, na zdanie rady państwa nastałym, są już zniesione; a lubo obok tego, dobra nieruchome i kapitały, ogólny fundusz edukacyjny składające, przeniesiono pod wiedzę ministerstwa skarbu, wszakże bezpośredni ich zarząd pozostał po dawnemu, na odpowiedzialności ministerstwa oświecenia, które, za skasowaniem wzmiankowanych kommissyi, a następnie i uniwersytetu Wileńskiego, coraz większey w takowym zarządzie doznawało trudności. — Od samego nastania swego, minister, przekonawszy się o niepodobieństwie zostawienia zarządu funduszu edukacyjnego w takim stanie, miał szczęście przekładać N. Cesarzowi Jmci swój projekt, iżby fundusz ten przyłączyć do massy dóbr rządowych, a pobierane dotąd summy z ich dochodów na potrzebne wydatki, odnieść na rachunek skarbu państwa. Rzecz ta, z woli Monarszéy, oddana była na wspólne ministrów skarbu, spraw wewnętrznych i oświecenia naradzenie się; po ukończeniu takowego teraz, na zda-

nie komitetu ministrów, N. Pan, w dniu 21 zeszłego kwietnia, raczył rozkazać: 1) wszystkie pojezuickie majątki i kapitały, edukacyiny fundusz składające, wraz z należącą do akademii Krakowskiéy summą 60,000 rubli srebrem, z nowo wykrytemi przez byłe funduszowe kommissye pogalicyiskiemi kapitałami, i z częścią miasteczka Czeremowiec, oddać w wiedzę ministerstwa skarbu i przyłączyć do ogólnéy massy dóbr rządowych, naznaczywszy na to termin za wspólném porozumieniem się obu ministerstw. 2) W zamian za dochody z funduszu edukacyinego, wypłacać ze skarbu państwa corocznie, stósownie do wyrachowań, na zasadach pojaśnionych przez ministra skarbu: a) Ministerstwu spraw wewnętrznych 91,289 rubli 8¼ kop. srebr. i 10,120 rubli assyg.; b) na uboczne tymczasowe wydatki 6050 rubli srebr. i 16,650 rubli assyg.; c) Ministerstwu oświecenia 200,000 rubli srebr. — 3) Należne od skarbu wynagrodzenie za utracone trunkowe dochody z majątków, które należały do byłego liceum Wołyńskiego i z dóbr beneficyalnych, wypłaciwszy za cały czas upłyniony, wydawać też i na przyszłość, ile z ostatecznego rachunku wypadać będzie: za pierwsze funduszowi szkolnemu, a za ostatnie ministerstwu spraw wewnętrznych. 4) Po takowém rozporządzeniu wszelkie, jakie między ministerstwami skabu i oświecenia były, pretensye, poczytują się umorzonemi na zawsze, z zastrzeżeniem, iżby tak ministerstwo oświecenia, jako i ministerstwo spraw wewnętrznych, nie żądając żadnych innych nadal od skarbu wypłat z funduszowych dochodów, załatwiały summami teraz dla nich przeznaczającemi się, wszelkie te wydatki, które dotąd z tychże dochodów opłacane były, 5) Co się tycze wydatków na pensye dożywotnie i wsparcia dla professorów i innych urzędników Wileńskiéy medyco - chirurgicznéy akademii i ich rodzin, i na nagrody za pożyteczne dzieła; z tych pierwsze załatwiać, na zasadzie ustawy o pensyach, z ogólnego na pensye funduszu, teraz już w skarbie państwa zjednoczonego, a ostatnie, stósownie do zgodzenia się ministra spraw wewnętrznych, położyć na rachunek 5,000 rubli, wyznaczonych etatem akademii na drukowanie wydawanych przez nię xiążek.» Rządzący senat uczynił należyte ze swéy strony w tym przedmiocie rozporządzenie, i o tém podaje do powszechnéy wiadomości. *(G. C. W.)*

*Poznań* 14 *Czerwca*. Z listów z Berlina z d. 1 czerwca donosimy: »Pan Liebermann który był naszym posłem w Madrycie przybędzie w krótce do dóbr swéy rodziny, mieszkającey w pobliżu twierdzy Głogowa w Szlązku. Dotychczas jeszcze poseł hiszpański przy dworze berlińskim nie opuścił stolicy. —

»Oczekujemy tu przybycia znakomitey osoby z orszaku N. Cesarza Wszech Rossyi. Niektórzy sądzą, że tą osobą jest jenerał porucznik Kisselew, dotyczasowy wielkorządca Multan i Wołoszczyzny, który po krótkim pobycie w Petersburgu do naszey przybędzie stolicy, a po odbytey tu naradzie, uda się do Karlsbadu.» — *(G. P.)*

*Chambery* 23 *Maja*. Od czasu, jak dwór turyński domyślać się zaczął, że Szwaycarya nie zechce zwrócić uwagi swojey na jego dwie nóty względem wykazu niespokoynych polaków i włochów i poszukiwania w powstaniu sabaudzkiém d. 1 lutego skompromitowanych szwaycarów, chwycił się, mimo swoich dawniey tak przyjaznych stósunków z pogranicznemi kantonami, ostrzeyszych nierównie przy udzielaniu paszportów, środków. Ale surowość ta w krótkim ustała czasie, i związki aż do tey chwili przerwane nie zostały. Powiększono jednakże załogi w Jhonon, St. Julien, Annecy, l'Hopital i Bonneville, a obecnie zakładają obóz między Alix-les-Bains, Rumilly i Annecy, który zapewne z obwieszczonem całkowitém zamknięciem Sabaudyi od strony kantonów Wallis, Wadt i Genewy w związku zostawać i też popierać ma. — Środek takowy nabawiłby przez brak dowozu potrzebnego zboża, drzewa, masła, drobiazgu i t. d. szczególniéy przeludniony a pod względem płodów bardzo ubogi kanton genewski chwilowéy niespokoyności ale też tylko chwilowéy; ponieważ Francya dostarczyłaby mu na drodze ubocznéy wszystkich potrzebnych rzeczy, aczkolwiek za nieco droższą cenę. Ale i Sabaudya sama, któréy prowincye, Carouge, Genevois, Faucigny i Chablais, tak korzystnie dotąd na targach Genewskich swoje płody spieniężały; możeby więcey jeszcze przytém aniżeli Genewa, ucierpiała. Na te okoliczności zwróci może rząd nasz swoję uwagę, ile że teraz istotnie niespokoyni aby wychodnie w Szwaycaryi będący, paszportami francuzkiemi wykazać się mogą. *(G. P.)*

# Doniesienie.